N^er 169. Kraków 26 Lipca — Czwartek.  Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 25 lipca.

Depesza telegraficzna wczorajsza z Genui pod datą 22go b. m. donosząca lakonicznie o osadzeniu Milazzo przez powstańców, wytłumaczoną została przez depeszę którąśmy dziś w nocy odebrali z Neapolu z d. 23 b. m., że wojska królewskie opuściły Messynę, Milazzo i Syrakuzę.

Krok ten nowy rządu neapolitańskiego ma większe jeszcze znaczenie aniżeli oddanie fortec i całéj wyspy w ręce powstania, a to w tém szczególnie, że dowodzi nader jasno postanowienia króla Franciszka II, aby sprawę swoją całkiem negocyacyom powierzyć. Zdaje się, iż gabinet margrabiego Spinelli jest przekonany, że siłą nie uratuje korony Obojga Sycylii. Pójść bezwzględnie za poradą Francyi, wydaje mu się być jedyną otuchą. Związać moralnie politykę Cesarza Napoleona z polityką usiłującą utrzymać tron króla Neapolitańskiego, jest widocznie pierwszém i najgłówniejszém jego zadaniem. Francya upatruje ratunek dla Neapolu na drodze przymierza z Piemontem; niema jak się zdaje ofiary którejby gabinet Spinellego nie poniósł dla usunięcia wszelkiéj do zawarcia przymierza przeszkody. Ustępuje z Sycylii, oddaje warownie, aby uniknąć rozlewu krwi, w obec którego niedozwalała Piemontowi traktować opinia tak zwanego *stronnictwa czynu*. Opuszcza silne stanowisko w Sycylii, które mu w r. 1849 pomogło do odzyskania całéj wyspy, zawsze jednak zachowanie zwierzchnictwa Sycylii jest *conditio sine qua non* dla korony neapolitańskiéj. Proponuje konfederacyę z przystąpieniem do polityki piemonckiéj, a w téj konfederacyi Sycylia lubo uznawać ma zwierzchnictwo neapolitańskie, zachowa głos odrębny, jak całkiem odrębną będzie mieć administracyę a nawet konstytucyę. Czy takowe nominalne panowanie jest możliwém — wątpić wolno.

Mniéj przykładamy wagi do drugiéj depeszy naszéj z Londynu, według któréj król Emanuel miał pisać do Garibaldego z żądaniem, aby tenże nie ważył się nachodzić posiadłości stałego lądu królestwa neapolitańskiego. Jeżeli tak jest, prowadziłoby to na domysł, że układy o przymierze toczą się. Zakaz ten ze strony Piemontu odpowiadałby ustąpieniu wojsk neapolitańskich z fortec sycylijskich. Lecz na cóż się nie „waży“ Garibaldi? Na cóż się zwłaszcza nie „odważy“ po udaniu się tak nadzwyczajném pierwszéj wyprawy? A jeżeli się odważy i wyląduje w neapolitańskiem? Czy Piemont będzie o przymierze traktował pomimo starcia się wojska neapolitańskiego z ochotnikami Garibaldego, czy też dla uniknięcia rozlewu krwi Król Franciszek II będzie musiał opuścić naprzód Kalabryę, późniéj Abruzze, a wreszcie podobno i sam Neapol?... Wszystko więc jeszcze od wypadków zawisło.

Korespondencya Czasu.

Warszawa 21 lipca.

Od dwóch miesięcy blisko zmieniło się znacznie położenie w Królestwie. Ów pozornie łagodniejszy system, służący za karnawałową maskę, ustępuje z każdym dniem systematowi dawnemu. Jakkolwiek zdemaskowanie dotąd nienastąpiło, jednakże można się go codzień obawiać. Za wskazówki ku temu służyć mogą fakta już dokonane: ograniczenie atrybucyi Towarzystwa Rolniczego, zaostrzenie cenzury, powierzenie prezesostwa Komisyi śledczéj, piastowanego dotąd przez jenerała margrabiego Paulucci, znanemu jenerałowi Jołszyn, a wreszcie, bo i to nie zły termometr, większe jeszcze niż dawniéj mazanie i krajanie waszego dziennika.

Co mogło dać do tego powód? zapytajcie p. Bärensprunga i jego pruskich kolegów; ich to depesze słane obficie do Petersburga i Warszawy niepokoją najwyższe władze Królestwa i Cesarstwa. Do tego nawet przyszło, iż pomiędzy Rosyanami chodziły pogłoski, że w dniach 26 i 27 czerwca ma nastąpić wybuch rewolucyjny w Warszawie, choć tu w istocie głęboki panował spokój. Zamknięto więc o godzinie 9téj ogród saski, a liczne patrole policyjne i kozackie przebiegały miasto. Ze zaś wojska w całém Królestwie nie wiele, żądano zwiększenia załogi Królestwa. Ale owe dni przeszły arcy spokojnie i raporta policyi poznańskiéj okazały się fałszywemi. Pomimo to jednak partya jenerałów rosyjskich jest w ciągłéj obawie o spokój czy też usiłuje udawać obawę, aby używać różnych środków ostrożności, a fundusze na tajne wydatki zostały znakomicie powiększone. Urojony spisek, ukuty w biórze policyi poznańskiéj a prześladujący jak widmo rosyjskie władze tutejsze, przypisują licznym wycieczkom za granicę i dla tego to prawo dawne, stanowiące wysoką opłatę na paszporta ma być przywrócone, dotychczas jednak paszporta dość łatwo wydają za małemi stosunkowo do dawnych opłatami.

Że te wszystkie wieści o spiskach są niedorzecznym wymysłem ludzi mających w tém interes, aby w Królestwie utrzymać ciągle stan wyjątkowy, stan jakby oblężenia, niepotrzebuję zapewniać. Królestwo jest wciąż w stanie wyjątkowym. Podczas kiedy w Rosyi dziennikarstwo doznaje swobody znacznéj, uderza potężnie na spruchniały i zepsuty gmach machiny rządowéj, wykrywa nadużycia, ohydne przekupstwa; dziennikom warszawskim o niczém pisać nie wolno. Pisze ktoś o jakiéj władzy najniewinniejszy artykuł, cenzura odsyła go do tejże władzy dla otrzymania aprobacyi; pisze ktoś o wystawie szkoły sztuk pięknych, to owo sprawozdanie podpisuje za zgodność jéj dyrektor. Wyszedł był reskrypt cesarski (1858) dozwalający gazetom warszawskim pisać o nadużyciach lub złém sprawowaniu urzędów, z zastrzeżeniem niewymieniania osób; złożono go ad acta. Otwarta i tolerowana droga wszelkiemu przekupstwu, nędznie urządzone szkoły, zabranianie obywatelom ziemskim zaprowadzania szkółek wiejskich, nadużycia władz, począwszy od budnika aż do najwyższych sfer, oto system, jakim jest rządzone Królestwo. W Rosyi mają być szkoły i edukacya publiczna oddane w ręce jéj obywateli. Tu zaś pewien urzędnik cenzury, przedstawił projekt dyrektorowi głównemu Komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, iż ponieważ wszelkie mrzonki (sic) polskości, opór dobroczynnym zamiarom rządu, niechęć ku Rosyanom, wynikają poczęści z polskich niewiast, należy dla wytępienia złego w samym zarodzie, urządzić w Warszawie i po wszystkich główniejszych miastach i miasteczkach Królestwa, pensiony żeńskie pod najtroskliwszą opieką władz, kierowane przez ludzi pewnych, a zaś znieść wszelkie zakłady naukowe prywatne dla płci żeńskiéj, że tym jedynie sposobem rząd będzie mógł być spokojnym o Królestwo. Owego urzędnika mianowano za ten projekt radzcą stanu i ozdobiono krzyżem.

Liczba wojsk w Królestwie Polskiem stojących ma być zwiększoną jakto już wyżéj wspomniałem. Donoszą, że kilka pułków ciągnie tu z Litwy, a w miasteczkach na drogach rozpisano kwatery i etapy. Jeszcze jednak żaden z tych pułków nie doszedł do Warszawy.

Paryż 21 lipca.

Po długich rozprawach na radzie ministrów, *Monitor* zawiadomił, że Francya zaproponowała dworom niesienie pomocy Maronitom i wspólne wystąpienie w tem dziele. Francya zrobiła więcej, bo nie spodziewając się zgody dworów i zgody rychłej, której potrzebują Maronici, zaczęła od dnia wczorajszego gotować się do wysyłania piechoty do Syryi. Cesarz mówi do Europy: idę pierwej i proszę za mną.

Onegdaj w dzień, w którym przyszły najstraszniejsze wiadomości o rzeziach w górach libańskich, była biesiada w Guildhall; mówili na niej lordowie Palmerston i Russell i żaden mowca nie wynurzył nawet z daleka swego oburzenia na widok rozlewu krwi chrześciańskiej. Anglia patrzy niechętnie na wystąpienie Francyi, trzeba się jednak spodziewać, że wstyd ją będzie przeszkadzać i że choć w części weźmie udział w wyprawie syryjskiej. Wyprawa ta zrobi się zapewne z udziałem sułtana, będzie ważną, bo odejmie islamizmowi resztę siły moralnej, a przeto da otuchę chrześcianom w Turcyi, obracającym się koło trzech ważnych wytycznych: Bukaresztu, Belgradu i Aten. Jak dotąd nie ma jeszcze zgody między Francyą a Anglią co do wyprawy syryjskiej. Tylko *Times* oświadcza się za wystąpieniem w obronie Maronitów. *Globe* i *Morning Post* pytają się: na co się to zda? co znaczy: do czego to doprowadzi? Gdyby to doprowadziło, jak chce Cesarz do administracyi mięszanej w Syryi, gdyby w tej administracyi wzięli jaki mały udział Maronici, cóżby w tem było tak złego dla Anglii? Wyprawą francuzką ma dowodzić jenerał Trochu. Francya pośle do Syryi część wojska z Tulonu a część z Algieru. Być może, że poszle trochę Turkosów. Byłby to piękny widok gdyby muzułmańscy Turkosi, ucywilizowani przez Francyą, wystąpili przeciw muzułmanizmowi w Turcyi. Postępowanie Abd-el-Kadera w Damaszku jest tak wzniosłe, że bardzo być może, iż Cesarz ozdobi tego męża krzyżem legii honorowej. Pan Lamarche redaktor *Siècla* dobrze zrobił r. 1857, że nie przyjął dekoracyi tureckiej. Takie dekoracye wiążą i durzą człowieka piszącego. Pan Lenormant, który jest w Bejrucie, pisze okropne listy do *Ami de la Réligion* o rzeziach libańskich. Hrabia Paryża był w Libanie w chwili wybuchu rzezi i zaraz kraj opuścił udając się do Grecyi.

Sprawa włoska położyła koniec sprawie szwajcarskiej, być więc może, że sprawa turecka ułatwi zakończenie sprawy włoskiej. Wszystko się składać musi w wielkim kalejdoskopie świata i sprawy ważniejsze pochłaniają mniej ważne. Sprawy postępują *crescendo*.

Jakem zapowiedział *Constitutionnel* odpisał na artykuł, w którym *Nord* skrytykował korespondencyą z Kijowa, ale odpowiedź podpisał p. Zimmer a nie pan Grandguillot. Odpowiedź jest dobra, choć nie zupełna. Rosya ma szczególne teorye o Rusi. Mieni ją Rosyą zapominając, że Ruś to słowiańszczyzna i że Rosya nie jest słowiańską, że jest tylko zesłowiańszczoną. *Nord* zapomina, że wszyscy pisarze rosyjscy wyznają, iż pod względem jeograficznym, klimatycznym, roślinnym i rasowym, Dźwina, Dniepr i Don tworzą mur chiński i że wszystko co jest z tej strony tych rzek nie jest Rosyą.

Król belgijski z powodu 30ej rocznicy swego panowania, zdaje się pobudzać Belgię do systematycznych manifestacyj przeciw Francyi, lękając się zapewne przeciwnego usposobienia narodu. Mówią, że rząd francuzki zażądał tłumaczeń. Nie wierzę w tę pogłoskę. Tłumaczeń żąda się wtedy, kiedy się szuka wojny, a Francya wojny nie szuka.

Jenerał Goyon ma powrócić i będzie zastąpionym przez jenerała Noue. Cesarz uczuł się obrażonym odmówieniem uświęcenia na biskupstwo w Vannes księdza Maret.

Hr. Cavour oskarża Garibaldego, że jest mazzinistą, a on przesłał instrukcye panom San Giuseppe i San Cataldo wysłańcom do Londynu i Paryża, starania się o połączenie Sycylii z Piemontem. Czy tylko wiadomość o tych instrukcyach jest pewną? *Espero* organ hr. Cavoura, sądzi, że Garibaldi stosując się do rady Aleksandra Dumasa ojca dąży do prezydencyi rzeczypospolitej sycylijskiej...

W obec zaczynającej się sprawy tureckiej giełda spada. Mówią znowu o pożyczce. Rady ministrów są częste i długie. Paryż jest bardzo ożywiony, w tych bowiem dniach odbywają się rewie inspekcyjne. Co rano przechodzą przez ulice pułki wracające z pola marsowego. Lyon, Marsylia i Tulon gotują się na przyjęcie Cesarstwa. Korzystając z położenia wyspy Farou, Tulon myśli przedstawić Cesarstwu widowisko wybuchającego wulkanu. Onegdaj Saint Cloud był cały oświetlony, wydzięczając się za obietnicę daną przez Cesarza

---

Część Literacko-Artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI

Poświęcenie i otworzenie nowego zakładu — Zbytek — Klara — Nowa opera — Zaćmienie — Sale ochron — Dobroczynność — Grady i Towarzystwa przeciw tymże — Zakończenie.

Jedni wołają na wieś, — a drudzy do wody! a słońce swoją drogą pali w murach miasta, tak że nie raz wytrzymać nie można. Szczęśliwy zaprawdę, kto sobie może znaną odę do wioski zanócić, i osiąść w niéj przez lato, marząc pod cieniem dębów i przy szmerze strumyków, o... niebieskich migdałach; choć z drugiéj strony, kto wie czy taka bezczynność, nieprędzéj zużyje człowieka, sprowadziwszy mu spleen — niż praca?

My nie mając strumieni mruczących, szukamy pienistéj Wisły, i dla tego to jak widać, przybyły przed kilku laty do Polski francuz p. Pecq, porzuciwszy litografię, zabrał się do wzniesienia nam kąpielowego pałacu na Wiśle, który też w zeszłą niedzielę został poświęcony, a następnie otwarty. Odtąd też po *kilka tysięcy* osób dziennie odwiedza to miejsce, z których jedni łamią się na linach i innych gimnastycznych przyrządach, a drudzy znowu przypatrują się tym skokom i temu życiu jakie tam panuje, trawiąc całe godziny na tych obserwacyach. Wszystkie dotąd omnibusy w łazienkach letnich, ograniczały się na cztero - stopowéj najwyżéj głębokości, i prawdziwéj przyjemności dla pływających, nie było aż na Pradze w szkole p. Matysa. Dziś omnibus Pecq'a dla pływaków, urządzony jest z 12to - stopową głębiną, a przytém położony z téj strony Warszawy, tuż przy nowym zjeździe, i kosztuje tylko półzłotka; nie dziw przeto że ściąga taką liczbę ochotników, przesuwających się tamże w ciągu dnia jednego.

Trzeba wiedzieć, że od niejakiego czasu, uwaga na taniość, zaczyna odgrywać swoją rolę w Warszawie. Dawniéj to tylko popłacało co drogie; dziś lepiéj bo smakuje co tańsze. Widać, że ludzie z wiekiem mądrzeją; to tylko szkoda, żeśmy wcześniéj do takiego rozumu nieprzyszli, i dali się ogarnąć... zbytkowi. W samą tedy porę, jakby dla dowiedzenia téj prawdy, przedstawiono nam przed oczy ów zbytek, a raczéj skutki jego w nowéj komedyi p. Lecomte, tłómaczonéj z francuskiego p. n. „Zbytek.“ Stare to rzeczy, powie może nie jeden, patrząc na tę sztukę, ale mu na to wręcz odpowiemy, że używane na wykorzenienie złego środki, nie starzeją się nigdy. Uderzmy się tylko w piersi i wyznajmy ile to fortun, równie większych jak mniejszych pochłonęły te zbytki, które nie dawno przekroczyły już wszelkie granice. I dziś przecież nie powiemy, ażeby zupełnie wykorzenione zostały, ale już i to bardzo dobrze, że przynajmniéj zmniejszały. Im więcéj zaś przedstawiać będziemy satyr tego rodzaju jak owa komedya, im więcéj głosów podniesiemy przeciw téj rozrzutności niczém nieusprawiedliwionéj, tém pewniejsi możemy być skutku, tém łatwiéj dojdziemy do celu. Jakkolwiek przeto nie jesteśmy za tłómaczeniami francuskiemi, mając podostatkiem dzieł własnych, na ten jeden raz wszakże godzimy się zupełnie z francuczyzną i cieszymy się z tego nabytku, który w tym tygodniu ukazał się na scenie. Może też nie jedna małżonka wyrzeknie się być panią Morel, jak nie jeden aspirant panem Farin itd. Nie podajemy treści téj komedyi z czterech aktów złożonéj, bo ta da się zamknąć w tych krótkich wyrazach, to jest w powstaniu przeciw zbytkom, pewni jednak jesteśmy, że mimo sarkań niektórych osób, komedya ta znajdzie powodzenie u nas, i większość głosów za sobą pociągnie. —

Drugą nowością teatralną ma być komedya oryginalna „Klara“ pióra Korzeniowskiego, którą nie zadługo już ujrzymy na scenie; a trzecią opera „Diana de Solanges“, kompozytora krwi książęcéj, a która zapowiedziana już została na 21go b. m. w Teatrze wielkim.

Pomimo tedy lata i panujących upałów, teatr nie zasypia pola i dostarcza jak może nowości dla ściągnięcia widzów; a widzowie widać chętnie to przyjmują, skoro na każde przedstawienie nowości, liczném odpowiadają zebraniem. Jednéj nam tylko bardzo potrzeba organizacyi w teatrze, to jest tańszych biletów, gdyż bądź co bądź, teatr u nas jeszcze jest za drogi, prawda że publiczność uczęszcza, że pomimo wyjazdu wielu osób z Warszawy, przedstawienia bywają pełne, ale niema wątpliwości, że w dwójnasób-by się powiększyły, gdyby ceny przystępniejsze były. Lecz to tylko marzenia, bo kto tam dziś dobréj rady słucha? Zdaje się nic, a jednakże trzydzieści złotych loża na cztery osoby i na czasy dzisiejsze, za kilkogodzinną rozrywkę, to w ciągu roku nie małą uczyni sumkę, choćby tylko kto raz w tydzień chciał popatrzyć na scenę! —

Wychodząc z teatru spojrzyjmy jak zwykle na niebo! Otóż i nasuwa się niebawem nowy do sprawdzania materyał, to jest zaćmienie słońca, które przypadło w tym tygodniu 18go b. m., a które i u nas także obserwowano. Nie mówię tu o obserwacyach astronomicznych, ale o zwykłych do których p. Pik optyk przygotował znaczną dozę szkiełek podług najnowszego systemu, a szklarze dostarczyli reszty, podług okopconéj metody. Bawiono się tedy nie na żarty w zaćmienie, a pierwszy z trotuarowych astronomów, który dostrzegł jak mówił szczerbę w słońcu, zatopiwszy wzrok w niebo, spadł z chodnika, i na wielki swój smutek a pociechę gawiedzi, stłókł szybkę obserwacyjną i zanim przyrządził sobie drugą, już się skończyło zaćmienie.

Mówiąc jednak seryo, choć niebo dość gęsto pokryte było chmurami, można jednak było od czasu do czasu robić obserwacye, i mniéj więcéj cały przebieg onego uważać. Według spostrzeżeń czynionych w tutejszém obserwatoryum, okazało się,

wybudowania nowego kościoła, na który nie znajdowano dosyć funduszów. Cesarz chodzi pieszo po Saint Cloud a książę Napoleon po Paryżu. Wczoraj o godzinie 9ej wieczorem widziałem na Polach elizejskich księcia Napoleona przechadzającego się pod rękę z jednym znajomym. Nikt go nie poznał. Książę mógł usiąść na krześle, zapalić cygaro i korzystać z przechadzki publicznej.

Constitutionnel ogłosił w całości mowę biskupa z Troyes mianą na pogrzebie księcia Hieronima. Od śmierci tego księcia, w Palais Royal jest tylko mała warta, dowodzona przez sierżanta, jak w hotelu Courcelles zamieszkałym przez księżnę Matyldę. Onegdaj zaczęto spisywać inwentarz w Palais Royal. Księżna Klotylda mieszka z mężem w Villegenis. Chciała ona nosić rok żałobę po teściu, ale etykieta przemogła i ograniczy się na pół roku.

Przez parę dni mieliśmy czas piękniejszy, ale dziś wieczorem mieliśmy nową ulewę. Piszę o czasie dla tego, że mam na względzie żniwa, które grają wielką rolę w dzisiejszych okolicznościach. O żniwach angielskich złe są wieści.

Izba prowadzi rozprawy nad projektem do prawa mającym na celu uprawianie gminnych pól wspólnych. Rozprawy Izby są ciągle ważne, ale nie są polityczne. Spokojność Izby nie została zamąconą przez żadną opozycyjną mowę. Cała Francya jest w spokoju, mając oczy zwrócone ku Syryi i wschodnio-północnej Europie.

Paryż 21 lipca.

B. Wszystko co rząd przedsięweźmie w Syryi, silnie zostanie poparte przez opinię publiczną, bo wrażliwe umysły Francuzów i uczucie chrześciańskie, które nigdzie więcéj nie jest rozwinięte jak w tym narodzie, do najwyższego stopnia przebudzane są codziennie dochodzącemi z teatru wypadków wieściami. List sułtana do Cesarza Napoleona telegrafem przesłany, zimno został przyjęty. Nikt nie wątpi o osobistych uczuciach padyszacha, ale wszyscy są przekonani o radykalnéj niemożności władzy wykonawczéj w Turcyi. Opinia publiczna i dyplomacya, rządzeni i rządzący jedno i toż samo dzielą przekonanie. W opinii objawia się może trochę niecierpliwości. Władza postępuje oględnie, ale stanowczo. *Monitor* lakonicznemi doniesieniami każe się domyślać energicznych środków. Siła nie zwykła być gadatliwą. Nic dotąd nie ma urzędowego względem siły zbrojnéj, jaka wysłaną będzie do Syryi. Zdaje się, że tą razą tylko dywizya użytą zostanie. Dowodzić nią ma jenerał Trochu. W Londynie toczą się żywe negocyacye dyplomatyczne w celu porozumienia się względem przyszłéj akcyi. Zdaje się, że nietylko gabinety angielski i francuski udział w nich biorą. Nie obojętną jest uwaga, że Francya w tych czasach starała się o wprowadzenie Hiszpanii w poczet wielkich mocarstw europejskich. Wniosek lubo nie został stanowczo przyjęty, doznał jednak względnej uwagi. Dwa statki wojenne hiszpańskie już wypłynęły na Wschód. Oto jest skład marynarki rozmaitych narodów obecnéj na wybrzeżach Syryi, takie są siły pod ręką, któremi chrystyanizm rozrządzić może dla skarcenia wybuchów rozpaczliwych dogorywającego islamizmu.

Francya ma cztery okręty wojenne lub fregaty; dwa są oderwane od eskadry Lewantu, zwykle w Pyreju stojącéj którą dowodzi p. Laroncière le Nourry, a dwa wielkie statki należą do eskadry ewolucyjnéj tulońskiéj i odkomenderowane zostały z zatoki neapolitańskiéj, gdzie się obecnie eskadra znajduje. Na okrętach francuskich jako też angielskich, których także jest cztery, nie masz wojsk mogących wysiąść na ląd.

Rosyę reprezentuje na wodach Lewantu fregata „Dia Mourametz". Spokojne i ciche zachowanie się troskliwego o zdrowie doktora nie uchodzi uwagi powszechnéj. Prawda, że fregata rosyjska znajdowała się wraz z małym statkiem angielskim w chwili wybuchu rzezi na Libanie.

Hiszpania wysłała dwa okręty, Austrya dwa, Prusy i Grecya których konsulaty zostały spalone, Holandya któréj konsul został zabity i Stany Zjednoczone Ameryki których konsul był ranny, wyprawiły również siły zbrojne morskie w odpowiednim stosunku. Na wybrzeżach Syryi znajdą się więc reprezentanci świata cywilizowanego, a jakich się chwycą środków dla ustalenia porządku w okolicy, która była kolebką chrystyanizmu, a nie może dać spokojnego schronienia garstce chrześcian, w któréj mieści się grób Chrystusa Pana, przedmiot nieskończonéj czci i powód odwieczny do niesłychanych walk, strzeżony przez barbarzyńców, bo zazdrośnie szarpany przez chrześcian, to nam nieodległa przyszłość odkryje.

Piszą z Damaszku i z Bajrutu, że przybyłe władze chrześciańskie na pływających gmachach urzędowych dzielnie się przykładają do niesienia ulgi nieszczęśliwym chroniącym się z głębi kraju wychodźcom. Ale nietylko chrześcianie dają dowody współczucia współwyznawcom. Abd-el-Kader były wróg zacięty Francyi, sfanatyzowany marabut, stanął na czele 1200 arabów sprzyjających mu, i słowem, czynem i przykładem stara się w ulemów i ludność muzułmańską wpoić uczucia miłosierdzia i umiarkowania, a chrześcianki przez żony Abd-el-Kadera starannie są pielęgnowane. Czy ten krok jest szczery, czy kryje jakie ambitne zamiary? niegodzi się posądzać upadłego przeciwnika. Dalecy więc jesteśmy od przypuszczenia najmniejszéj zdrady, tém więcéj, że Abd el-Kader od pobytu w Paryżu i przejrzeniu cywilizacyi zachodniéj dziwnie się zmienił. Od lat dziesięciu nie przestał na ustroniu dawać liczne dowody szczerej przychylności dla chrześcian których tylko spotkał. Wiadomo, że w czasie ostatniéj wojny na Wschodzie ofiarował się brać czynny udział w walce. Za ofiarę podziękowano. Walczące za niepodległość Turcyi mocarstwa unikały wmięszania elementu religijnego do toczącéj się walki. Wymieniając siły występujące w obronie chrześcian na Wschodzie, czyż nie wypada wspomnieć o zacnych siostrach Sgo Józefa, które niosą pomoc i objęły służbę w szpitalach za staraniem komendanta la Roncière le Nourry urządzonych. Składki na ofiary nieszczęśliwych wypadków ze zwykłą mnożą się hojnością. Francya i na tém polu nie da się wyścignąć.

Wobec powstającéj kwestyi wschodniej, blednie jak powiedziałem sprawa włoska. A jednak wypadki i z téj strony zapowiadają burzę bo widocznie strony na ostatecznych krańcach postawione, siłą pośrednich żywiołów rozdzielone, coraz więcéj zbliżają się, coraz żywiéj walki i starcia się żądają. Garibaldi czy szczerze został mazzinistą i zerwał z hr. Cavourem, czy tylko chwilowemu ulega złudzeniu, lub przybraną odegrywa rolę? W pierwszym wypadku ubolewałbym nad jego przyszłością, i zatrwożyłbym się o przyszłość Włoch. Prawda, że Garibaldi dzielny żołnierz, lichy był zawsze polityk, ależ niepodobna przypuścić, ażeby posunął zaślepienie do stopnia niedorzeczności. A jednak takową ochota bierze przysądzić mu, czytając ostatnią odezwę w której powiada, że póty oręża nie złoży, póki Rzymu, Neapolu, Wenecyi nie wyzwoli i Nicei nie odbierze! Czy zdobywca Palerma kazał sobie zdać kiedy sprawę z wrażeń ludu francuskiego w chwili dokonanych anneksyj? i czy obrachował siłę jakiejby potrzeba użyć do zniszczenia dokonanego czynu w razie nawet gdyby porządek rzeczy we Francyi radykalnie zmieniony został? W Rzymie sądząc z doniesień dzienników rojalistowskich i ultramontańskich, żądanoby walki. Dowódzca wojsk papiezkich miał powiedzieć że jest gotów i że za wszystko ręczy. Odzyskanie siłą Romanii nieprzestaje być najwydatniejszym zajęciem władzy w Rzymie. Odmienne są doniesienia mniéj absolutnych sędziów położenia. Smutne bardzo kreślą one wyrazy jak tylko idzie o zdanie sprawy z tego co się dzieje. Tą razą mówię o listach prywatnych, bo dziennikom trudno jest dawać nawet ograniczoną wiarę. I tak w chwili kiedy głoszą, że szeregi wojska papiezkiego już są uzupełnione i ochotników bióro zaciągowe odmawia, tymczasem oddziały Irlandczyków spiesznie przez Paryż przechodzą, dążąc do Civita-Vecchia. Wczoraj widziałem oddział złożony z blisko 200 ludzi. Tą razą dobór był staranny. Można z oddziału utworzyć dwie piękne grenadyerskie roty. Oddziałowi przewodniczyli jak zawsze duchowni. Rekruci jednak byli najemni.

Pożyczka dla rządu papiezkiego która miała być zamkniętą 15go lipca do nieograniczonego czasu została przedłużoną.

Król neapolitański z królem sardyńskim czy już na szczere negocyują? niewiadomo.

Margrabiego della Greca posłannika z Neapolu przyjmował wczoraj Cesarz uroczyście w Tuileryach. Posłannicy zaś neapolitańscy którzy są nie ci o których w ostatnim liście doniosłem, ale i pp. Manna minister finansów i baron Winspeare były *chargé d'affaires* w Konstantynopolu, znajdują się wprawdzie w Turynie ale dotąd urzędowéj misyi nie spełniają. Prawda, że ich działania muszą być uległe misyi paryzkiéj, margr. della Greca, a co większa zależne od wypadków. Znalezienie się króla neapolitańskiego wśród burdy ulicznej garnizonu neapolitańskiego, wywołało przychylne wrażenie. Młody monarcha dobrze rozpoczął zawód konstytucyjny.—Czas mamy szkaradny. Lato czuć nam się nie daje. Jesień prześcignęła je. Pomimo téj pory urodzaje zewsząd donoszą, że są piękne. Bieda Francyi nie dokuczy. P. Bouscingault na ostatniem posiedzeniu akademii czytał wyjątek z dzieła nad którym oddawna pracuje. Wyjątek dotyczy składu *ziem rodzajnych*. P. Bouscingault uczenie dowodzi potrzeby i konieczności ugorów. Nie miałem sposobności słyszenia rozprawy, wiem tylko o jéj treści, ale starać się będę obszerniejszych zasięgnąć wiadomości dla przesłania ich tak licznym stronnikom płodozmianu. Ponieważ i ja się do rzędu ich liczę, ciekawy zatém jestem co nam uczony akademik (któren zapewne nigdy zagonem nie trudnił się praktycznie) o ugorach powie. Czy godzi się go policzyć do rzędu owych troskliwych o siły rodzajne ziemi gospodarzy, którzy przez obawę jéj wysilenia żyjące stworzenia na głodną kuracyą skazują.

Dzisiejszy *Constitutionnel* w obszernym artykule *premier Paris* silnie uderza na *Norda* z następującego powodu. *Constitutionnel* umieścił przed kilkoma dniami doniesienie o prośbie podanéj przez szlachtę wołyńską, podolską i ukraińską zebraną na wybory w Kijowie, w celu zyskania swobody, sumienia czyli religijnéj i użycia w sądzie, szkołach i dykasteryach języka polskiego. *Nord* swoim zwyczajem, podstępnie, z cicha bo w czwartéj kolumnie umieścił statystyczny wykaz ludności którą tak rozklasyfikował. Rosyan 4,221,332 stanowiących klasę niższą, Polaków szlachty 350,000, żydów 448,335. Z tego wykazu cyfr wniósł *Nord*, że szlachta niema prawa domagać się dla tak znacznej mniejszości przywilejów których większość ogromna używać nie może. Ale naczelny redaktor *Constitutionnella* p. Grandguillot bawił długo w Rosyi i Polsce. Zna dokładnie przedmiot i silnie zbił nieszczerego oponenta. Wykrył różnicę małorosyanina z moskalem i wykazał całą złą wiarę statystyki *Norda*. Artykuł *Constitutionnella* rzeczą, formą, stósownością i żywością wyrażeń bardzo jest godnem uwagi zjawiskiem.

Paryż 21 lipca.

E. List sułtański niewstrzymał szlachetnego postanowienia Cesarza Napoleona. Choćby gabinety europejskie niewątpiły o dobrych chęciach rządu tureckiego, niemogą jednak na nich polegać. Czemże są dobre chęci przy niemożności ich spełnienia. Rozbudzony fanatyzm islamizmu zdaje się przemagać nad rostropnością i zmysłem politycznym ministrów Porty Ottomańskiéj, a niektóre okoliczności odejmują wszelkie zaufanie w skuteczność, i jak dotąd w szczerość ich działania. I tak mianowanie dowódzcą wojska w Syryi Namika Baszy jeżeli niebyło podstępnem, jest niezręcznem, i równie niepodobało się tujejszemu rządowi, jak obudziło troskliwość chrześcian syryjskich. Niezapomniano bowiem że Namik Basza był gubernatorem miasta Djeddah i obojętnym widzem morderstwa konsula francuskiego i tylu chrześcian. Francya, która przelała krew swoją za całość państwa Ottomańskiego, która traktatem paryskim zabezpieczyła w niem byt ludności chrześciańskiéj, po wypadkach które zaszły, w przewidywaniu tych, które mogą nastąpić, niemogła dłużéj ufać niedołężnéj opiece rządu tureckiego, i po porozumieniu się z obcemi mocarstwami i z samą Portą, musiała wystąpić w obronie uciśnionych i zagrożonych współwyznawców. Cesarz odgaduje zawsze myśl i czucie Francyi i za ster obiera je sobie. Z tym więc darem pojmowania ich, z tą śmiałością i szybkością przedsięwzięcia stanowiącą jedną z sił jego charakteru, bez oglądania się na podrzędne względy, wezwał mocarstwa które traktat paryski podpisały do porozumienia się, i oświadczył im postanowienie sprężystego i zbrojnego wystąpienia w sprawie syryjskiéj. Gdzie głos ludzkości tak boleśnie woła, tam żaden z gabinetów bez hańby głuchym okazać się niemoże. Nawet rząd angielski mimo zazdrości jaką przejmuje go potęga Francyi, nieokazał się przeciwnym wysłaniu wojska francuskiego na brzegi Syryi. Sam na lądzie czynnie działać odmówił, ograniczy się na wyprawieniu dostatecznéj liczby okrętów, lecz żąda aby Austrya siłą zbrojną lądową poparła działanie Francyi. Rosya wezwana nieuchyli się od uczestnictwa, lub może zastrzeże sobie prawo niesienia pomocy chrześcianom w Turcyi europejskiej gdyby jéj zapotrzebowali. List Sułtana do Cesarza Francuzów już jawnie okazał kto w sprawie obecnéj najskuteczniéj działać zdolny, kto w niéj przeważny głos mieć będzie. Tak więc wyprawa syryjska za zgodnem zezwoleniem innych mocarstw przygotowuje się z tym pośpiechem, jakiego przykład już nieraz dała wyborna organizacya tak wojska jak marynarki francuskiéj. Depesza telegraficzna z Marsylii donosi o przybyciu tam wczoraj jenerała Trochu. Jenerał ten jeszcze we środę twierdził że żadnego rozkazu nieodebrał. Dziesięć statków przewozowych w Marsylii, tyleż w Tulonie przygotowują się do podróży. Oddział sześciotysięczny najprzód odpłynie.

Do tego więc prologu wszystkie mocarstwa zgodnie należeć będą, lecz czy widowisko na samym prologu zakończy się? Potrafiąż ich usiłowania odłożyć na późniéj sprawę, dziś w imieniu obrażonéj ludzkości wywołaną. Być może, iż sam Cesarz Napoleon wolałby opóźnić konieczność jéj ostatecznego rozwiązania, lecz w dziejach tego świata Opatrzność czasem widocznie objawia swoje działanie, bo potężniejsze od najdzielniejszéj siły i woli ludzkiéj. Cokolwiek nastąpi, Cesarz trafnie i zręcznie z korzyścią swéj polityki użył wypadków syryjskich. W obec nich, porozumienie się innych mocarstw w duchu nieprzyjaznym Francyi, staje się trudniejszem. Zbliżenie więc o którem mówiono, wstrzymało się w téj chwili. We Włoszech wypadkom wolny bieg będzie zostawiony. Za przyszłość włoską całą odpowiedzialność Europa Włochom zostawi.

Postępowanie Abdel-Kadera wśród zaburzeń i mordów w Damaszku, zwraca na niego uwagę. Przypomniał on szlachetność dawnych Maurów hiszpańskich. Jeżeli obronić nieszczęśliwych chrześcian nie zdołał, dziś z zastępem tysiącznym swoich Arabów algierskich opiekę nad pozostałą ludnością rozciąga, wszelką pomoc jéj niesie, hamuje fanatyzm i namiętność damasceńskich Muzułmanów. Być może, iż świetne przeznaczenie czeka go na Wschodzie, i że potęgę utraconą w Afryce, odzyska w Azyi. Kiedy tam bój się toczy między wyznawcami Proroka i Chrześciaństwem, tutaj rząd francuski gościnnie przyjmuje poselstwo machometańskiego państwa to jest Maroku. Poselstwo to składa się z trzech członków, którym dodany został dowódzca gwardyi Czarnéj cesarskiéj. Jest on Murzynem silnéj budowy i przerażającéj postaci, ma być jednak łagodnego charakteru i

---

iż w chwilach środka zaćmienia, temperatura powietrza zniżyła się o jeden stopień.—

W tych chwilach ciszy ogólnej, godnem jest wzmianki, że Dobroczynność wcale nieustaje w zajęciach swych, i że do liczby swych dalszych działań dodała tak zwane jeneralne wizyty sal ochron, których już 8 liczymy w Warszawie. Wizyty te odbywają się w obec przewodników, opiekunek i członków Towarzystwa i prawdziwą przyjemność sprawiają obecnym. Są niektóre ochrony obejmujące do 80 przychodnich dziatek, tak dziewczynek jak chłopczyków, czysto i skromnie, ale przyzwoicie odzianych. Dziatki te zdumiewają swoją roztropnością i pojęciem, oraz odpowiedziami na wszelkie pytania z tego, w czem ich kształcą dla rozwinięcia władz umysłowych. Teraz dopiero po założeniu tych sal, przekonać się można ile ochrony przynoszą dobrego, a zwłaszcza po miastach większych, gdzie tyle jest sposobności do zdemoralizowania klas niższych od dzieciństwa samego.

Zwykle bowiem pod nieobecność rodziców, dzieci ich w braku szkółek, oddawały się włóczęgostwu, które z czasem najsmutniejsze sprowadzało następstwa. Dziś wysłane do ochrony, oprócz niezbędnych pierwszych wiadomości i nauki religii, téj podstawy każdego społeczeństwa przyzwyczajają się do zamiłowania pracy, i napajają się zasadami, które nie tak prędko po opuszczeniu ochrony dozwolą im zejść z drogi moralności i cnoty. Im więcéj zatem po miastach będzie ochron, tem dobroczynniejszy wpływ wywierać się będzie na ludność. Pojęła to dobrze publiczność tutejsza i na myśl otwarcia nowej pod nazwą ks. Baudoui'a ochrony, pospieszyła chętnie z datkami, pragnąc jak najspieszniej ujrzeć ten zamiar przyprowadzony do skutku.

W ogóle dobroczynność jest dobrze pojęta w Warszawie i coraz większego nabiera rozwoju, a przywiązanie tych wychowańców i sierot do swych dobroczyńców jest podobno największą dla ostatnich nagrodą. Swieży tego przykład mieliśmy na jednym z opiekunów, zwanym „Ojcem sierot" (półkownik Popławski), którego z powodu wyjazdu jego zagranicę dziatki te rzewnemi łzami żegnały. Łzy te, to podobno najlepsze świadki ich dobrego serca, a gdy ono jest ukształcone tam już z łatwością i reszta się znajdzie, bo z niego to powieje owe ciepło, które późniéj wszystkie dni ich żywota gorąco ogrzewać będzie.—

Równie jak dla swoich Warszawianie nie mniéj są skłonni do ofiar i dla obcych. Sypią się składki na kościoły, to Maryawitek w Częstochowie, to Wizytek w Lublinie, to kaplicy Pana Jezusa w kościele karmelickim w Warszawie, to wreszcie na statuy i światła przed niemi, to nakoniec dla kalek, wdów itp. a tymczasem przybywają dwaj pielgrzymy z Chaldei i u braci chrześcian, żądają dla swéj świątyni chrześciańskiej pomocy. I wnet otwierają się dobroczynne dłonie i płyną ofiary bez względu na ich wzrastającą liczbę spotykaną na każdym niemal kroku w samej już Warszawie. Poczciwy to kraj, gdzie każdy głos wołającego, znajdzie echo w sercach mieszkańców, a jednak kraj ten nie tak przecież bogaty, ni tak obfitujący w złoto, jak tyle innych, gdzie podobno próżno byś wzywał litości. Bogactwa jego pozostały tylko w tradycyi, a całym dziś skarbem, samo tylko serce, które się otwiera za pierwszem zastukaniem do niego.—

Niszczące Galicyę burze i grady, musiały się jak widać przenieść i w nasze gdzieś okolice, bo czasami uderzające mamy chłody i to zwykle po największych upałach. Rzecz szczególna, że na tyle instytucyj, na tyle stowarzyszeń niemożemy przyjść wcale jeszcze do jednego to jest stowarzyszenia przeciw gradobiciu, na tyle projektów, na tyle komitetów, które zajmowały się temi szczegółami, dotąd nic się niepowiodło i rolnik nasz pozostawiony jest dawniej bez żadnéj nadziei odzyskania strat, wynikłych z téj klęski gradowej. Wyrachowaniami dowiedziono, że cała opłata przy zawiązaniu się tego stowarzyszenia, wyniosłaby po kopiejce, czyli po dwa grosze od morgi; a że u nas w przecięciu najwięcej jest majątków od 40 do 50 włok, cały tedy podatek wyniósłby sto złotych rocznie, a ileżby to nie jednemu opłaciło się szkód. Ale w takim razie, przystąpienie do stowarzyszenia, musiałoby być koniecznie przymusowem i to właśnie co głównie stoi na przeszkodzie, gdyż niektórzy z ziemian niechcą się poddać temu przymusowi. Pochodzi to z tego, że grady zazwyczaj przeciągają pasami i są np. okolice, które nigdy niezaznały téj klęski, tak jak nawzajem są drugie, które corocznie przechodzą przez nią. Ci więc których grady wcale jeszcze niedotknęły, są przeciw przymusowemu przystąpieniu do stowarzyszenia, a ci nawzajem, którzy ich doznali i doznają są za nim, bo inaczej ten podatek stałby się dla nich samych zbytnie uciążliwym. Jest to nic więcej jak złe zrozumienie rzeczy, bo tylko wzajemną pomocą podtrzymać można materyalny byt kraju, tem bardziej, gdy ta pomoc rozdzielona na wszystkich staje się prawie nic nieznaczącą. Egoizm w tym względzie jest nie do przebaczenia tem szkodliwszy, że zmusza pewną część właścicieli szukających ratunku u stowarzyszeń zagranicznych do wypożyczenia z kraju pieniędzy, które jakto mieliśmy niedawno przykład na jednem z tych towarzystw, z powodu bankructwa jego, nigdy niewrócą do kraju.

Na zakończenie sprawozdania dodam, że o nowej operze i o nowych wydawnictwach, odkładamy na później; może przyszły tydzień, zwłaszcza co do tych ostatnich będzie szczęśliwszy. Zawsze jednak nadmienić tu wypada o 7 tomie Rozmaitości naukowych i literackich, Michała Gliszczyńskiego, które po chwilowej przerwie znowu się ukazały i równie ciekawe jak poprzednie.

⊙

jest przedmiotem różnych zabawnych spostrzeżeń. Ma on z sobą czterech gwardzistów z którymi codzień mustrę odbywa. Na obiedzie wystawnym, którym posłów marokańskich uczcił we środę p. Thouvenel, minister sprawiedliwości p. Delangle zapytał przez tłumacza owego czarnego dowódzcę, jaki jest jego urząd i obowiązki. „Moim obowiązkiem“ jest odpowiedzieć kazał „ścinać głowy wysokim dygnitarzom“. Onegdaj zawieziono posłów do drukarni cesarskiéj, gdzie w ich obecności odbito wiersze arabskie, które pierwszy poseł na cześć Cesarzowéj ułożył.

Od dni kilkunastu bawi tu konsul francuski z Odessy p. Jägerschmidt, który z rzadką przenikliwością umysłu zgłębił i pojął stan dzisiejszéj Rosyi, jéj całą organizacyę wewnętrzną, jéj potęgę i jéj słabą stronę. Spostrzeżenia swoje zebrał on i wyłożył w obszernym i w bardzo jak mówią znakomitym memoryale, który dla rządu swego przygotował. Przed wyjazdem z Odessy ustępy niektóre z tego pisma okazał gubernatorowi odeskiemu hr. Strogonow, który tak je uznał trafne, tak prawdą nacechowane, że nie mogąc wyjednać u autora kopii tego memoryału, zażądał jéj przez ambasadę rosyjską w Paryżu, w przekonaniu, że znajomość jego nie jedną przyniosłaby korzystną naukę i radę naczelnemu rządowi w Petersburgu.

Wiedeń 24 lipca. Otrzymana dziś wieczór depesza telegraficzna donosi o przybyciu do Teplic J. C. K. Ap. Mości o godzinie $4\frac{1}{4}$ wieczór, i przyjęciu go przez mieszkańców miasta z okrzykami radości. Szczegółów innych nie podaje telegraf, wszelako o ile z przygotowań sądzić można, przyjęcie musiało być świetne, albowiem Teplice przedstawiają bardzo ożywiony tego lata obraz, a zapowiedziany od dni kilku przyjazd dwóch monarchów ściągnął większą jeszcze liczbę osób wyższych stanów. Wczoraj już donoszono, że miasto to jest przepełnione gośćmi, z których wielu późniéj przybyłych musi zająć mieszkanie w pobliskich wioskach, gdyż cztery wielkie hotele zajęto dla gości, których Cesarz Jmć podejmować będzie. Książę Rejent pruski ma przybyć 25go rano z synem swoim Księciem Fryderykiem Wilhelmem, lubo co do tego ostatniego niemasz jeszcze pewności, aby tego dnia już przybył, albowiem wyjechałby właśnie w chwili rozwiązania żony swojej. Książę Rejent jadąc do Teplic odwiedzi króla Jana Saskiego, który podobno także z synem przybędzie do Teplic. Księciu Rejentowi towarzyszy nadto minister-prezydent książę Hohenzollern-Sigmaringen, minister spraw zagr. bar. Schleinitz i sekretarz Illaire. *Presse* twierdzi, że J. C. Mość w piątek uda się do Greffenbergu dla odwiedzenia bawiącego tam na kuracyi króla Maksymiliana bawarskiego, który nie przybędzie do Teplic. Kto J. C. Mości towarzyszy oprócz hr. Rechberga, o tém dzisiejsze dzienniki milczą jeszcze, wszakże domyślać się należy, że orszak będzie liczny i świetny.

— *Gaz. Wiedeńska* wieczorna pisze dziś: Według otrzymanych z Pesztu doniesień telegraficznych, wczoraj 23go wydano policyjny zakaz przez rozlepienie plakatów, że pod karą aresztowania, niewolno gromadzić się. W skutku tego, wieczorem po godzinie 8éj mniejsze zgromadzenie było przed kawiarnią Zriniego niż dni poprzednich, a w ogóle było tylko 700 do 800 osób. Natychmiast rozwinięto imponujące siły i wezwano zgromadzonych do rozejścia się w myśl obwieszczenia. Większa część oddaliła się w milczeniu, wielu opieszałych, a w ich liczbie 4 osoby ze stanu rękodzielników, aresztowano. O 10éj wieczór spokojność była zupełnie przywróconą.

— Dziennik sądowy *Gerichtshalle* pisze o używaniu języków krajowych w najwyższych instancyach sądowych:

„*Pesti Hirnök*, a za nim wiele innych dzienników wiedeńskich podał w tych dniach wiadomość, że procesa węgierskie i kroackie przed sądem najwyższym już teraz odbywać się będą w językach krajowych. Słyszeliśmy ze strony wiarogodnéj, że wiadomość ta musi być o tyle sprostowaną, iż w sprawach spornych pochodzących z Węgier i Chorwacyi, które w pierwszéj instancyi prowadzone były po węgiersku lub po kroacku, wyroki sądu najwyższego wydawane będą w dwóch językach, to jest w niemieckim i w właściwym krajowym, zatem w węgierskim lub kroackim. Zdaje się przeto, że wyroki niemieckie będą tłumaczone. Gdy jak słychać, podobne postanowienie zapaść ma co do Serbii i Banatu, a jak mówią, wszystkie pięć tamecznych języków mają odzyskać prawa swoje, tj. węgierski, serbski, rumuński, kroacki (w Nowym Sadzie) i niemiecki, — gdy następnie w Siedmiogrodzie w obec liczebnéj przewagi ludności rumuńskiéj a znaczenia żywiołu madziarskiego, również liczniejszego niż niemiecki, nie obejdzie się bez ścieśnienia wyłącznego panowania języka niemieckiego jako urzędowego, — w czem w ogóle leży dowód dobréj chęci rządu naprzeciw językowym wymaganiom ludów austryackich, — przeto sądzimy, iż należy nam jeszcze wstrzymać się od uwag nad temi rozporządzeniami ze stanowiska prawniczego, a tylko objawimy życzenie nasze, aby podobne zmiany nie były poczytywane za przepisy wewnętrznéj służby do władz wydawane, lecz aby w sposób autentyczny podane były do wiadomości publicznéj. Wiadomo, jak przeciwne temu dotychczasowe postępowanie w obrębach juryzdykcyjnych sądów wyższych lwowskiego i krakowskiego, tudzież niektórych węgierskich, stało się powodem niewłaściwości, których jedynie przez jasność uniknąć można, bo ta najlepiéj zdolną jest zapobiedz fałszywym wnioskowaniom.“

— *Giornale di Verona* zamieścił doniesienie z Wiednia o bliskiem przywróceniu zniesionego ministerstwa handlu.

— Izba handlowo przemysłowa w Peszcie ogłosiła teraz swoje roczne sprawozdanie z lat 1857 do 1859, i w niem w nienajlepszem świetle przedstawia stan handlu w kraju, czego główną przyczyną były przesilenia handlowe w ciągu lat ostatnich. Izba przemawia za zniesieniem praw przeciw lichwie i uproszczeniem czynności urzędowych. Mówiąc o podatku od ziemi, stawia za przykład niektóre posiadłości włościańskie, od których podatki pokrywają zupełnie dochód. Rezultat takich gospodarstw jest ten, że grunta idą na licytacyę. Za główny środek polepszenia tego stanu rzeczy uważa Izba zaprowadzenie ustawy gminnéj, gdyż „gminy pod wpływem urzędniczym coraz więcéj upadają“. Nakoniec żąda rozszerzenia zakresu działalności izb handlowych i odbywania wspólnych narad przez reprezentantów wielu izb razem.

T u r c y a.

Krótkie depesze z Bejrutu do 14go t. m. sięgające niedonoszą wprawdzie o powtórzeniu się mordów w Damaszku po dniu strasznéj rzezi w dniu 9 tm., lecz przedstawiają że położenie rzeczy w Syryi jest ciągle bardzo groźne i lada chwila rzeź w innem mieście Syryi lub Azyi mniejszéj nastąpić może; gdyż ludność muzułmańska zapalona fanatyzmem dopuszcza się wszędzie gwałtów na chrześcianach i za najmniejszem zdarzeniem gotowa się rzucić na nich aby ich do szczętu wytępić a władze tureckie bezsilne lub złéj woli. Taki przestrach ogarnął wszystkich chrześcian w Syryi, że z miast w głębi kraju położonych wynosi się całemi tłumami ludność chrześciańska i emigruje ku brzegom morskim pod opiekę statków wojennych europejskich. Do samego Bejrutu przybyło do 20,000 chrześcian którzy obozują zewnątrz miasta przed bramą Damasceńską; naczelnik dywizyi morskiéj francuskiéj przy brzegach Syryi kapitan de La Roncière i konsul francuski hr. Bentivoglio przychodzą w wszelki sposób z pomocą tym wychodźcom. Do drugiego miasta nadbrzeżnego, do Saidy, dawnego Sydonu, przybyło 12,000 chrześcian z głębi kraju którym również statki francuskie starają się dostarczyć żywności i potrzeb. Tak w Saidzie jak w Bejrucie założono szpitale dla chorych i rannych. W szpitalach tych opiekę nad chorymi mają zakonnice z klasztoru ś. Józefa i dwóch chirurgów marynarki francuskiéj. Takie są ostatnie wiadomości z Syryi nadeszłe przez Marsylię a zamieszczone w dziennikach francuskich.

Listy i szczegółowe wiadomości tak z Damaszku jak z Bejrutu sięgają dopiero d. 5 lipca, opowiadają przeto stan rzeczy w Bejrucie i Damaszku jeszcze przed rzezią, która, jak wiemy 9go t. m. nastąpiła. Zawsze jednak zajmować one mogą i podamy tu wyjątek z listu ogłoszonego w *Gazette du Midi*:

„Bejrut 5 lipca. Otrzymujemy z Damaszku wiadomości przestraszające. Chrześcianom coraz bardziéj zagraża rzeź. Jeśli dotąd mord nienastąpił, zawdzięczają to energii p. Lanusse kanclerza konsulatu francuskiego, pełniącego obowiązki konsula w nieobecności p. Outray i pomocy jaką mu udziela Abd-el-Kader z 1200 Arabów algierskich którzy utworzyli około emira osadę. Emir może stać się w Syryi użytecznym pomocnikiem naszéj cywilizacyi. Obawiają się także o ludność chrześciańską w Jeruzalem.

„Tutaj (w Bejrucie) mimo obecności statków wojennych francuskich, angielskich i rosyjskich jesteśmy ciągle na baczności obawiając się napadu. Turcy dopuszczają się oburzających napaści. Często czynią igraszki, które zakrwawiają nam serce: kupcy bazarowi każą robić małe krzyżyki drewniane i rzucają je pod nogi przechodzącym chrześcianom. W ostatnią niedzielę zabito tu chrześcianina bez żadnego powodu, lecz jedynie ażeby mniéj było jednym giaurem na świecie, a zabójcami byli baszibozuki gubernatora Kurszid-paszy. Zaniesiono trupa przed seraj, gdzie naczelnik policyi tureckiéj odpowiedział: „Cóż chcecie żebyśmy z tym psem uczynili.“ Ciało zabitego postawiono w kościele maronickim a władza turecka nie przedsięwzięła żadnego śledztwa, aby przynajmniéj pozorem zadosyćuczynić sprawiedliwości. Tymczasem przed 10ciu dniami jakiś Turek pokłóciwszy się z innym muzułmaninem zabił go w polu, a po znalezieniu tego trupa władze tureckie natychmiast rozpoczęły śledztwo; lecz nie mogąc niby odkryć prawdziwego mordercy, schwyciły chrześcianina, który w trzy godziny po mordestwie znajdował się w bliskości miejsca zbrodni. Przyprowadzono dwoje dzieci, aby świadczyły przeciwko niemu. Na świadectwo takie odpowiedział: „Gdybym był winnym, byłbym dawno uciekł; lecz gdy chcecie krwi chrześciańskiéj, zamordujcie mnie.“ Natychmiast wydano wyrok śmierci, którego jednak mufty podpisać nie chciał. Mimotego wieczorem o 10téj godzinie wyprowadzono skazanego na plac działowy i ucięto mu głowę, a cała ludność turecka defilowała po trupie, depcząc go nogami, wielu maczało ręce w krwi jego.

„Biedni Maronici błądzący po górach lub chroniący się w portach, są w jak największéj nędzy. Misyonarze katoliccy a szczególniéj zakonnice św. Wincentego a Paulo czynią zadziwiające wysilenia, aby im pomódz; lecz miłosierdzie ich będzie bezsilne w obliczu tak powszechnéj nędzy, jeżeli katolicy w całéj Europie, a powiedzmy lepiéj, jeżeli wszystkie serca miłosierne nie przyjdą im w pomoc.

„Dowódzca dywizyi morskiéj francuskiéj kapitan de La Roncière zarządził czynną straż wzdłuż brzegów. Przesłał także żywność chrześcianom, którzy się schronili do Castravan. Postawił nawet statek wojenny w Juny, aby trzymać na wodzy Druzów i przeszkodzić im w ataku na to ostatnie schronienie Maronitów i greków unitów. Parowiec wojenny „La Sentinelle“ stoi pod Saidą, a „L'Eclaireur“ pływając wzdłuż brzegów nawiedza wszystkie miejsca zagrożone.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Krakauer Ztg mówi, że dochodzenie prowadzone dla zbadania osobistości mężczyzny nieżywego, znalezionego za mogiłą Wandy każe się domniemywać, że był to pomocnik aptekarski Stanisław Włodzimirz M..... z Złoczowa rodem, mieszkający na Mariahilf w Wiedniu, który 29 czerwca zniknął stamtąd zostawiwszy swoje rzeczy i papiery. Opis osoby, nadewszystko zaś znaków szczególnych czyni ten domysł prawdopodobnym, zaś stosunki osobiste i majątkowe dozwalają przypuszczać możność samobójstwa.

— Zarząd żup wielickich ogłosił, iż w niedziele i święta wzbroniony jest wstęp do salin osobom chcącym je zwiedzać.

— Księżna Wiktorya, żona księcia Fryderyka Wilhelma Pruskiego, a córka królowej Angielskiej, powiła d. 24go b, m. córkę.

— D. 12 lipca Sąd przysięgłych w Rolle w Szwajcaryi wydał 9 głosami przeciw trzem wyrok niewinności w procesie wytoczonym lekarzowi Dr. Joël, który zabił pewnego urzędnika kolei żelaznéj. Rzecz się tak miała: Lekarz pomieniony obrażony w swoim honorze przez uwiedzenie żony swojéj, wyzwał sprawcę swéj hańby, urzędnika kolei żelaznéj na pojedynek, lecz ten na wyzwanie odpowiedział szyderstwem. Wtedy Joël zażądał od władzy, aby tego urzędnika usunęła z miejsca, grożąc że w przeciwnym razie zabije go. Gdy temu nieuczyniono zadosyć, lekarz uwiadomił przeciwnika swego, że mu zostawia 24 godzin czasu do wydalenia się, ponowiwszy swoją pogróżkę. Gdy i to niepomogło, nazajutrz Joël wszedł do biura rzeczonego urzędnika i trzema wystrzałami z rewolweru położył go trupem, a potem sam się stawił do aresztu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

L o n d y n 24 lipca. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby niższej oświadczył lord John Russell: Anglia nie może się bynajmniej sprzeciwić wysłaniu wojsk europejskich do Syryi. W tym względzie zawartą została umowa między Anglią, Francyą, Austryą, Prusami i Rosyą. Niewiadomo jeszcze jakie kroki przedsięweźmie Porta. — Lord Palmerston zaleca Izbie przyjęcie zdania komisyi wyznaczonej do sprawy obrony krajowej. Wydatek wyniesie na ten cel 11 milionów funt sterl. który rocznemi spłatami ma być pokryty. Lord Palmerston zwraca na to uwagę, że Francya posiada większą armię i marynarkę, aniżeli tego potrzebuje do obrony swoich granic.

L o n d y n 24 lipca. *Morning Post* mówi: Chociażby też wiadomość o zawarciu pokoju między Druzami i Maronitami była przedwczesną, to siły zbrojne tureckie wystarczyłyby na odparcie Druzów. Porta nigdy niezezwoli na wdanie się Francyi. Zajęcie Syryi przez wojska francuskie nigdyby nieustało, podobnie jak pobyt Francuzów w Rzymie. Anglia i Francya muszą poprzestać na daniu pomocy na morzu.

N e a p o l 23 lipca. Parowce zajęte są przewozem wojsk królewskich, które opuszczają Mesynę, Milazzo i Syrakuzę. (Jestto uzupełnienie depeszy odebranej przez nas w nocy i zamieszczonéj na końcu przeszłego numeru, a donoszącej, iż wojska neapolitańskie opuszczają twierdzę mesyńską, Syrakuzę i Milazzo. P. R. Cz.).

T u r y n 22 lipca. Okręty wojenne: „Malfatano“ i „Euridica“ będą posłane do brzegów syryjskich. Według wiadomości z Palermo tu nadeszłych, jenerał Orsini otrzymawszy od Garibaldego polecenie uorganizowania artyleryi sycylijskiej, oddał kierunek ministerstwa wojny jenerałowi Sartori.— Utrzymywano tu już dzisiaj, iż król neapolitański postanowił rozkazać, aby wojska jego opuściły całkowicie Sycylię. Pogłoska ta, jak wiemy, sprawdziła się).

M a r s y l i a 23 lipca. Wydano rozkaz, ażeby równocześnie w Marsylii, Tulonie i Algierze wojska wsiadły na pokład okrętów. Właśnie przybyło z Chalon do Tulonu dwa pułki piesze mające płynąć do Syryi. Uzbrajają także eskadrę rezerwwą.

Wojna w Sycylii zakończyła się nagłym obrotem rzeczy: rozkazem króla neapolitańskiego odwołującym z Sycylii wojska neapolitańskie, które jeszcze zajmowały kilka twierdz na wschodniém wybrzeżu sycylijskiém i cały wschodnio-północny narożnik téj wyspy. W skutek więc tego rozkazu wojska królewskie do 25,000 liczyć mające opuszczają twierdzę mesyńską, pod którą jeszcze nie podstąpił nawet korpus sysylijski, opuszczą Syrakuzę przystępną jedynie od morza, Aostę i Milazzo, wsiadają na okręty i przeprawiają się na ląd stały Neapolitańskiego. W ten sposób Garibaldi i powstanie zajmie bez wystrzału cytadellę mesyńską i otaczające ją warownie, do których dyktator, przy dotychczasowym stanie swych sił i artyleryi, nie byłby nawet teraz szturmował, lecz zapewne usiłowałby przenieść wojnę do Neapolu, a zwycięztwo tam otrzymane oddałoby mu i Mesynę. Czyż ten odwrót wojsk królewskich z Sycylii i zajęcie w ten sposób całéj wyspy przez powstanie zmieni zamiar Garibaldego uderzenia na Neapolitańskie? to inne pytanie.

Co dało powód królowi neapolitańskiemu do odwołania wojsk swych z Mesyny i Syrakuzy? Mniemamy, że rozkaz ten zakończający wojnę w Sycylii wydany został w skutek układów toczonych przez rząd neapolitański o przymierze z Piemontem. Przypominamy bowiem, że korespondenci wszystkich prawie dzienników zgodnie utrzymywali, iż rząd sardyński za jeden z przedugodnych warunków, po spełnieniu dopiéro których do przymierza przystąpić może, podawał, aby Neapol pozostawił Sycylianom zupełną swobodę orzeczenia o swoim losie i cofnął wojska z Sycylii. To domniemanie nasze o takiéj przyczynie rozkazu, zgadza się nawet z drugą wiadomością, że król Wiktor Emanuel ma własnoręcznym listem skłaniać Garibaldego aby nie uderzał na ląd stały Neapolitańskiego; zapewne bowiem rząd neapolitański przyjmując przedwstępny do przymierza warunek cofnienia swych wojsk z Sycylii, wymagał od rządu piemonckiego, aby starał się odwrócić Garibaldego od ataku na Neapol. Król piemoncki czyniąc zadość prośbie Neapolu, napisze w téj myśli do Garibaldego, niewdając się, czy dyktator sycylijski będzie się czuł obowiązanym usłuchać takiego żądania lub rady.

W Neapolu stanowisko króla i dynastyi chwieje się jeszcze bardziéj po rozruchach przez wsteczną partyę wzniesionych. Po tych bowiem rozruchach ogół mieszkańców mniéj jeszcze wierzy w szczerość rządu neapolitańskiego konstytucyę ogłaszającego i w stałości jego w utrzymaniu się przy polityce tak zwanéj włoskiéj. Wiary téj niemogą natchnąć Neapolitańczykom ani różne konstytucyjne dekreta przez rząd wydawane, ani zwołanie wyborców na 19 sierpnia, ani nawet oświadczenie posłannika neapolitańskiego w Paryżu, iż król zdaje się na zdanie Cesarza Napoleona i żałuje że tak późno rad jego usłuchał. Oficerowie artyleryi i inżynieryi tłumnie podają się do dymisyi niechcąc walczyć przeciw Sycylianom; oficerowie marynarki składają przysięgę na konstytucyą jedynie pod warunkiem, że król konstytucyjny niekaże im bić się przeciw Włochom. Cokolwiekbądź, powyższy rozkaz odwołujący wojska królewskie z Sycylii okazuje, iż układy o przymierze z Piemontem postępują, gdyż rozkaz ten wydany zapewne został, jak wspomnieliśmy, w skutku przyjęcia przez Neapol warunków przygotowujących przymierze.

Wyprawa francuska do Syryi nie została bynajmniéj wstrzymaną, i zapewne część wojsk francuskich udać się tam mających, jest już w téj chwili na morzu. Rząd francuski czyni szybko przygotowania do téj wyprawy, a nietylko z Tulonu i Marsylii lecz i z Algieru powiozą okręty wojsko do Bejrutu, które już w tych portach wsiadało 23go t. m. na okręty. Na wyprawę tę ma posłać Francya do 20,000 żołnierzy; pierwszą jéj połowę złożoną z 8000néj brygady wojsk lądowych i z 2000 żołnierzy morskich ma dowodzić jenerał Beaufort d'Hautpoul, a drugą zapewne jenerał Trochu; nad całą zaś wyprawą ma objąć dowództwo marszałek Mac-Mahon. Do wyprawy téj mają się przyłączyć drobne oddziały wojsk innych mocarstw, lecz Anglia, jak mówi powyższa depesza, pośle tylko flotę. Dzisiaj już przy brzegach Syryi znajują się okręty wojenne francuskie, angielskie, rosyjskie, austryackie, a płyną tam hiszpańskie, sardyńskie i holenderskie.

Rząd rosyjski zamierza zwiększyć, a przynajmniéj głosi że zwiększy, liczbę wojsk stojących w Królestwie Polskiem. Donosi nam o tem nietylko list powyższy z Warszawy, lecz z różnych stron Królestwa otrzymujemy wiadomości o rozkazach, ażeby przygotowano kwatery dla wojska. Między innemi w sąsiednich nam powiatach Stobnickim, Miechowskim i Olkuskim nakazano przygotować kwatery dla żołnierzy, w jednych miejscach zaraz, w drugich na jesień. Nigdzie jednak w całéj połowie Królestwa na lewem brzegu Wisły nie widać ruchu wojsk i liczba jego w całem Królestwie jest bardzo mała, a nawet w ogóle, jakto nieraz wspominaliśmy, armia rosyjska liczy dzisiaj zaledwie $\frac{1}{4}$ część żołnierzy, jaka stała w szeregach przed wojną wschodnią. Cesarz Aleksander widząc nadzwyczajne wyplenienie ludności przez ciągłe pobory, nietylko rozpuścić kazał na urlopy znaczną część żołnierzy, lecz nawet od r. 1856, wstrzymał zupełnie rekrutacyę w całéj Rosyi i Królestwie Polskiem. Głoszą wprawdzie, że w jesieni ma nastąpić pobór wojskowy, lecz dotąd jeszcze nie rozpoczęto czynności przygotowawczych kilka miesięcy czasu zajmujących i nie powołano w szeregi urlopowanych. Jedynie tylko w pobliżu granic tureckich, w Besarabii na Podolu, zgromadzona jest znaczniejsza liczba wojsk, bo do 40,000, z korpusów 4go i 5go.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

L o n d y n 25 Lipca. *Times* dzisiejszy mówi, że pomimo zawarcia umowy pokojowéj między Druzami a Maronitami, okazuje się konieczność zajęcia Syryi czy to z przyzwoleniem, czy bez przyzwolenia Porty i ukarania przywodzców rzezi, jakoteż i tych, którzy się znajdują w obozie muzułmańskim. (Wiadomo bowiem, że niektóre oddziały wojska tureckiego, tudzież niektórzy urzędnicy, mieli udział w rzezi. *(Prz. Red. Cz.)*

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 25 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. złp.	361	355
Ruble obrączkowe agio.	108	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	79¼	78½
Srebro nowe. złr.	127	126
Półimperyały rosyjske. „	10 38	10 24
Napoleondory 20-fr. „	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne „	5 94	5 86
„ austryackie „	6 2	5 91
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	85 50	84 75
Obligacye indemn. z kuponami. „	72 25	71 75
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	80 —	79 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 50% „	144	142
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	99¼	99
Wiedeń 25 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	208	65
Hamburg 100 marków	95	50
Londyn 10 Ł.	126	60
Paryż 100 franków	50	20
Dukat	6	6½
5% Metaliki	70	—
„ „ na walutę austr.	65	80
4½% „	62	25
4% „	55	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	123	—
„ „ 1854	94	—
„ „ 1860	95	80
„ Kredytu ruchomego	107	—
Pożyczka narodowa.	79	70
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	840	
„ kolei północnéj	1887	
„ kredytu ruchomego	189⅓	—
„ kolei francusko-austryackiéj	257	—
„ „ nadcisańskiéj.	126	—
„ „ galicyjskiéj Karola Ludwika	142	—
Lwów 23 lipca		
Dukat holenderski	5 98	5 93
„ austryacki	6 3	5 96
Półimperyał rosyjski	10 38	10 23
Rubel rosyjski	2 —	1 96
Talar pruski	1 91	1 88
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 45	84 —
Oblig. indemn. bez kupon.	71 53	71 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 50	79 70
Warszawa 23 lipca		
Półimperyały rubli	—	5 55
Obligi skarbowe „	93 49	—
kupon	—	1 25⁵⁄₉
Listy zastawne III okresu rubli	15 —	—
kupon	—	— 5⅙
Wrocław 24 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78⅞	—
Polskie bilety bankowe	87 1/12	—
„ listy zastawne	87⅔	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¼
„ „ „ 3½%	—	92½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z Wadowickiego 23 lipca.

(W. S.) Sądzę, iż warto zwrócić uwagę publiczności na przemysł przerabiający różnego rodzaju żelaziwa, który się w okolicy tutejszéj praktykuje. Uprzedzić jednak winienem, iż tylko ową gałęź przemysłu, która na warsztatach *ręcznych* się wykonywa mam na uwadze.

Tak np. mieszkańcy wsi *Sułkowic* w państwie izdebnickiem i myślenickiem wyrabiają wszelkie gatunki gwoździ, i prawie w każdym domu jest *gwoździarz*.

Taki sam przedmiot wyrabia się w okolicy miasta Żywca i w samym *Żywcu*.

Podle Mogilan jest wieś *Świątniki*, kędy mieszkańcy wyrabiają kłódki, które po całéj Austryi się rozchodzą. Te kłódki szły dawniéj także do Księstw Naddunajskich, a w szczególności do Mołdawii. Dzisiaj ów handel ustał i ogranicza się tylko do odbytu po krajach austryackich, poczęści też do Królestwa Polskiego.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 24 do 25 Lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstanty Fichauser właśc. dóbr z Januszkowic. Kleeman Michał kup. z Frankfurtu. Zygmunt Mincheimer ob. z Warszawy. Książę Ludwik Lubomirski wł. dóbr z Kijowa. Józef Goldman kup. z Jarosławia. Majer kapitalista, Arnold Schützenheim insp. z Gorlic. Filip Atlas dz. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Zygmunt hr. Czarnecki wł. dóbr do Księstwa Poznańskiego. M. Wascha plenipotent do Rzeszowa. Włodzimierz Czerwiński wł. dóbr do Lwowa. Balbina Konopkowa wł. dóbr do Mogilan. Żelisław Wędrychowski wł. dóbr do Królestwa.

HOTEL SASKI. Michał Leon Jolles kup. ze Lwowa. Wilhelm Zajączkowski prowizor aptekarski ze Strzyżowa. Marya Sławińska wł. dóbr z Frydrychowic. Apolinary bar. Lewartowski wł. dóbr z Zimnéj wody. Józef Nowotny wł. dóbr z Galicyi Józef Kałuski wł. dóbr z Zegartowic. Franciszka Zielińska żona urz., Aleksander Miecznikowski wł. dóbr z familią z Warszawy.

Wyjechali: Franciszek Roszkowski wł. dóbr z żoną do Pragi Konrad Fichauser wł. dóbr do Galicyi. Izydor Łekczyński wł. dóbr, Seweryn Mieszkowski ob. do Królestwa.

Urzędowe.

[N. 11791] **Ogłoszenie Licytacyi.** (703 1-3)

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem odrestaurowania budynku Arsenałem miejskim zwanego pod L. $316/_{477}$ b. przy ulicy Pijarskiéj położonego, odbędzie się w dniu 13ym Sierpnia r. b. w gmachu Magistratu w Biórze IV Departamentu o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 9741 złr. 56 kr. w. a., lub taka jaka ze sprawdzenia kosztorysów przez ck. Dyrekcyę Budownictwa się okaże.

Wadium wynosi 970 złr. w. a. — Deklaracye pisemne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze IV Departamentu.

Kraków dnia 12 Lipca 1860 r.

Uwiadomienie

Według kontraktu dnia 18 Października 1842 r. należy się księżnie Sułkowskiéj, lub teraz masie konkursu książęcia Maksymiliana Sułkowskiego prawo zyskiwania galmanu na wszelkich rolach wioski Nowagóra w Galicyi.

W celu sprzedania lub dla odstąpienia tegoż prawa innym w drodze licytacyi, ustanowiliśmy termin

na dzień 28 Września r. b. przed południem o godzinie 11téj

przed sędzią powiatowym *Guttmann* w posiedzeniu Sądu tutejszego izbie terminowéj pod N.r 2.

Kto więc ma chęć do kupienia, wezwanym jest z tem pomiarkowaniem, że obszerność tego prawa z dokumentów jego się tyczących wyjaśnia, które to dokumenta kurator masy konkursu p. radca sprawiedliwości *Walter*, tutaj na żądanie do celu informacyi przedłoży.

Bytom w Górnym Szląsku d. 11 Maja 1860.

Królewski Sąd powiatowy. Oddział pierwszy.

(493-3) *Kunowski.*

Inseraty.

Od 1go lipca r. b. dodawany będzie do

Czytelni dla młodzieży

półarkusz

Rozmaitości.

Zawierać on będzie głównie praktyczne wiadomości z fizyki i nauk przyrodniczych, artykuły o gimnastyce z jéj zastosowaniem praktycznem, rozporządzenia i wiadomości tyczące się szkół i zakładów publicznych, ryciny potrzebne do wyjaśnienia tekstu, doniesienia o wyszłych dla młodzieży dziełach, szarady, anegdoty, zagadki, zadania matematyczne itd.

ROZMAITOŚCI

przy końcu roku stanowić będą osobny tomik.

Prócz tego dodawany będzie co pół roku portret zasłużonego krajowi męża. Na pierwsze półrocze dany będzie portret Karola Szajnochy, który z końcem sierpnia roześlemy czytelnikom naszym. (711-1 2)

Pragnąc jedynie, aby pismo nasze stało się prawdziwie pożytecznem i jak najbardziéj rozpowszechniło się w kraju, nie podwyższamy ceny, która pozostaje jak dotąd:

Dla prenumerujących na miejscu: rocznie . . 4 złr. w. a.
półrocznie 2 „ „
kwartalnie 1 „ „

Dla zamiejscowych prenumeratorów: rocznie . 4 złr. 40 c. w. a.
półrocznie 2 „ 20 „ „
kwartalnie 1 „ 10 „ „

Lwów. — Nr. 114²/₄. *Redakcya Czytelni.*

ADMINISTRACYA

DÓBR OJCOWA

zawiadamia szanowną Publiczność, że począwszy

od d. 29 Lipca 1860

w każdą Niedzielę i Święta

OMNIBUS

na 8 osób urządzony,

o godzinie 6 rano odchodzić będzie do Ojcowa, a następnie drugiego dnia z Ojcowa o godzinie 5½ wracać będzie.

Za każdy kurs od osoby opłata wynosi **1 złr. 50 kr.** w. a.

Bióro HOTELU SASKIEGO przyjmuje zamówienia za gotową zaraz zapłatę. (713-1-3)

Nadesłaną z Galicyi ofiarę na odprawienie nabożeństwa, w upłynioną drugą rocznicę zawarcia związków małżeńskich JJWW. Henryka i Maryi z Stojowskich, Kurdwanowskich, w dniu 13 czerwca odebrałem i na intencyę małżonków w kościele Jasnej Góry odprawiłem Mszę świętą przed ołtarzem, przed którym ich związek małżeński przed dwoma laty pobłogosławiony został. (692)

Częstochowa d. 20 czerwca 1860.

Eust. Hawelski, A. P. Częst

Od Solitera leczy w 2 godzinach bez boleści i niebezpieczności **Dr. Bloch** we Wiedniu. Blisze listownie. Lekarstwo z programem do rozesłania.

(118-8-11)

CEMENTU

tak angielskiego *Portland* beczka po 12 złr. 60 kr.
jak i rzymskiego *Roman* . . „ po 7 złr. 90 kr.

otrzymał świeży Transport (619)

KAROL WOLAŃSKI

W KRAKOWIE

w Rynku głównym, przy rogu ulicy Szczepańskiéj, w pałacu zwanym „Krzysztofory.“

MIESZKANIE

z pięciu lub sześciu pokoi składające się, w domu murowanym o jednem piętrze, frontem na południe, z Piwnicą, Kuchnią, Stajnią, Wozownią, z uroczym widokiem poczynającym się od kopca Krakusa, a zakończonym kopcem Kościuszki, pod Zamkiem Nr. 251/40 w ogrodzie, każdego czasu jest do wynajęcia. — Wiadomości dotyczącéj się wynajęcia, w tymże samym domu zasięgnąć można. (684-3)

Do Rodziców lub Opiekunów!

Familia zajmująca się wygodą młodzieży chodzącéj do szkół publicznych, czuwaniem troskliwem nad postępem jéj nauk szkolnych, a szczególnie staraniem nauczenia jéj języka francuskiego, tak ćwiczeniem praktycznem jak teoretycznem

przeniosła swe mieszkanie do domu Prashill,

sytuowanego na ulicy Pańskiéj naprzeciw Gimnazyum.

Ktoby z Rodziców życzył sobie umieścić synów swoich w domu wspomnionéj familii, raczy się zgłosić do

P. Prashill

dla dalszego zainformowania się. (689-2-3)

Rzeszów w lipcu 1860 r.

Nauczyciel prywatny

poszukuje umieszczenia w Obywatelskim domu w Galicyi lub Królestwie Polskiem. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Brackiéj pod L. 157 n. na dole. (715 1-3)

OGRODNIK

we wszystkich gałęziach ogrodnictwa obznajomiony, zawiadując większemi ogrodami poszukuje odpowiedniéj posady. — Listy frankowane uprasza się pod literą: T. W. w Ekspedycyi „*Czasu*.“ (679-3)

Subjekt Aptekarski

posiadający dokładnie języki niemiecki i polski, opatrzony chlubnemi świadectwami, może znaleść pomieszczenie w Aptece podpisanego w Krakowie. (556-6)

W. Molędziński, aptek.

ZAKŁAD budowy machin i narzędzi rolniczych w TARGOWISKACH

upoważnił pana **Karola Wernera** we Lwowie do przyjmowania obstalunków, na swoje wyroby. Pan Werner oddawać będzie te wyroby szanownym nabywcom

na miejscu we Lwowie po cenach fabrycznych,

z doliczeniem tylko kosztów transportu.

Bliższa wiadomość na listy frankowane, pod adresem: Karol Werner we Lwowie, ulica Pańska Nr. 95⁴/₄. (686-3)

OGŁOSZENIE.

C. k. uprz. KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

W przyszłą Niedzielę dnia 29go b. m.

urządzony zostanie na ck. uprzywil.

galicyjskiéj Kolei Karola Ludwika

oprócz zwykłych pociągów podług planu jazdy przypadających

osobny Pociąg Osobowy z Krakowa do Tarnowa i napowrót,

a to podług następującego planu jazdy:

Osobny Pociąg osobowy

Z Krakowa do Tarnowa.

Stacya	Przyjazd Godz.	Przyjazd Min.	Odjazd Godz.	Odjazd Min.
Kraków (po południu)	.	.	3	—
Bierżanów	3	15	3	17
Podłęże	3	34	3	38
Kłaj	3	55	3	56
Bochnia	4	13	4	18
Słotwina	4	39	4	44
Bogumiłowice	5	15	5	17
Tarnów	5	30	po południu	

Z Tarnowa do Krakowa.

Stacya	Przyjazd Godz.	Przyjazd Min.	Odjazd Godz.	Odjazd Min.
Tarnów (w nocy)	.	.	11	30
Bogumiłowice	11	42	11	43
Słotwina	12	12	12	15
Bochnia	12	35	12	39
Kłaj	.	.	.	.
Podłęże	1	9	1	11
Bierżanów	1	26	1	27
Kraków	1	40	w nocy	

Przy tym osobnym pociągu pozostaje istniejąca **taryfa należytości** od przejazdu osób i przewozu pakunków podróżnych i pospiesznych w **swéj zupełnéj mocy**.

Wiedeń w Lipcu 1860 r. (706-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Podpisany zaopatrzywszy swój Skład

OBIC POKOJOWYCH W KRAKOWIE

w znaczny zapas świeżych najnowszych deseni, poleca takowe po cenach bardzo umiarkowanych, począwszy od 30 centów aż do kilku złreńs. za rulon.

Również utrzymuje zawsze na Składzie tak w KRAKOWIE jak i w TARNOWIE:

Paski do Ostrzenia brzytew *Goldschmidta*, — **Storów do okien, — Herbaty chińskiéj, — Torb i Kuferków podróżnych, — Proszku perskiego na owady i Papieru na muchy** — jako też **Eau de princesses** „*d'Auguste Renard à Paris*“ po centów 84, — **Lait de concombre** i **Lait de fraises** po 84 centów, środki bardzo skuteczne przeciw piegom. (554-9-12)

Józef Jahn, w Krakowie i w Tarnowie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	327‴ 56	+14'2	80	zachodni słaby		deszcz	+12'2	+14' 2
	10	27 22	12 2	86	„ „				
25	6	26 78	12 0	87	„ średni	pochmurno			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*